PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 4 lipca 1944 r. № 51 (144)

Sygnały dnia

W pewnych kołach zbliżonych do delegatury pnauje wzburzenie wywołane nowym dowodem potwornej zbrodniczości NSZ. Delegatura jest w posiadaniu sporządzonej przez NSZ listy 120 osób przeznaczonych do „likwidacji." Na liście figurują nazwiska wybitnych przedstawicieli nauki polskiej, prof. uniwersytetu, działaczy kulturalnych i oświatowych. Obydni współpracownicy gestapo noszą się z zamiarem dokończenia dzieła, rozpoczętego przez okupanta, wymordowania reszty ocalałych przedstawicieli nauki i kultury polskiej. Oto owoc pieczołowicie wypielęgnowany pod skrzydłami delegatury, AK, oto najwierniejsze zastępy Sosnkowskiego, przeciwko którym jeszcze i dziś czynniki „oficjalne" nie ośmielają się wystąpić z otwartym potępieniem. Ostrzegamy! Odpowiedzialność za każdą zbrodnię popełnioną przez zbirów z NSZ spada na delegaturę i czynniki z nią współpracujące.

Pismo Armii Polskiej w Zw. Sowieckim — „ZWYCIĘŻYMY" w numerze czerwcowym br. specjalnie przeznaczonym dla rodaków w kraju, zamieściło wśród bogatego materiału wezwanie Wandy Wasilewskiej, które przytaczamy:

PAMIĘTAJ

Pamiętaj, pamiętaj, pamiętaj, pustoszy twoją ziemię wróg.

Słyszysz w ciszy nocnej echo kroków? To dudnią niemieckie buty po krużgankach Wawelu i na królewskim podwórzu huczy gruby, bezduszny śmiech wroga.

Słyszysz w ciszy nocnej zduszony płacz? Umierają stare kobiety i dzieci, twoja matka i twoje dzieci w zaułkach warszawskich ulic, tuląc się między gruzami zburzonych domów.

Słyszysz, jak jęczy ziemia? To odchodzą ze swoich domów lubelscy chłopi wygnani z ojczystych chat, biegną drobnymi kroczkami jasnowłose dzieci, czepiając się spódnic matek.

Natęż słuch. Chodzi po twojej ziemi wróg, pastwi się nad twoją ziemią wróg, pluje w jasne oczy ojczyzny i naigrawa się nad jej męką.

Pamiętaj, pamiętaj, pamiętaj krew sześćdziesięciu tysięcy, co padli w Warszawie, krew żołnierza pod Kutnem, krew bohaterów z Westerplatte, ich śmierć w płomieniach.

Niechże ci spać nie daje widmo ziemi stratowanej, którą zabrał wróg.

Niechże cię budzi po nocach westchnienie ciężkie wszystkich tych, których wygnano z ojczystej gleby, dano numer na piersi i pognano w dalekie, wrogie wsie, żeby pod pałką i batem służyli wrogowi.

Niechże cię budzi po nocach trzask salwy ekspedycji karnej i skrzyp szubienicy, na której wiatr kołysze ciała bohaterów.

Niechże ci spać nie daje świadomość długu, który winien jesteś ojczyźnie i który nie został spłacony, — który nie będzie spłacony do tej pory, póki jeden niemiecki żołnierz na polskiej ziemi trzyma karabin w dłoniach, póki jeden niemiecki grabieżca oddycha powietrzem naszej ziemi.

Pamiętaj, krew musi być spłacona krwią, śmierć musi być spłacona śmiercią i tylko śmierć wroga uciszy upiorny wicher, co niesie nad polską ziemią imiona milionów poległych.

Jak pacierz powtarzaj sobie milczącymi ustami, dzień i noc powtarzaj Mickiewiczowskie płomienne słowa:

Zemsta, zemsta, zemsta na wroga!

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

Ewakuacyjny rabunek już się rozpoczął. Z wielu największych fabryk zbrojeniowych w Warszawie donoszą, iż okupant rozpoczął już wywożenie ważniejszych maszyn i urządzeń. Aby tymczasem nie wywołać paniki rabunek ma charakter stopniowy, bez unieruchamiania fabryk, czy poszczególnych działów. Cenniejsze maszyny pakuje się starannie i odsyła do wagonów. Miejsca przeznaczenia nie udało się dotychczas stwierdzić. Akcją ewakuacyjną objęta została m. in. „Dzwonkowa," Lilpop, Philips, i wiele innych.

Wobec rozmachu ofenzywy sowieckiej na froncie białoruskim, gdzie szybkość, z jaką posuwa się Armia Czerwona, uniemożliwia nie tylko ewakuację, ale nawet niszczenia tak ważnych obiektów, jak mosty, okupant obawia się, że podobne tempo może przybrać marsz sowiecki przez ziemie polskie, To też już dziś usiłuje zrabować najcenniejsze urządzenia przemysłu polskiego.

Przed narodem polskim, a przed społeczeństwem stolicy w pierwszym rzędzie, stoi ważne zadanie utrudnienia wrogowi rabunku i niszczenia dóbr, będących własnością całego narodu. Wszędzie i wszelkimi środkami dążyć należy do pokrzyżowania planów okupanta. Szczególnie wielką rolę może tu odegrać umiejętnie prowadzona akcja sabotażowa, uszkadzanie maszyn itd. Komitety fabryczne i pracownicze winny postawić przed sobą zadanie przeciwdziałania rabunkowi maszyn i urządzeń fabrycznych, jako jedno zadań z naczelnych.

NASTROJE WŚRÓD Niemców. Wśród Niemców, znajdujących się w Warszawie, przeważa zdanie, iż pobyt ich tutaj liczy się na tygodnie. Ewakuacja kobiet i rodzin do Rzeszy, jak również wysyłka nieruchomości trwa. Z ust Niemek wielokrotnie słyszano zdanie: „szkoda, bo dobrze nam było w Polsce."

OBAWA przed powstaniem polskim bardzo silnie zaprząta uwagę władz niemieckich stolicy. Zarządzono daleko idące środki ostrożności, wyznaczono role poszczególnym oddziałom wojskowym i policji. Tymczasem zagąszczone patrole na ulicach Warszawy, kontrola samochodów i pojazdów, mają utrudnić przewóz broni, oraz przeszkodzić poruszaniu się w obrębie miasta uzbrojonym grupom, czy jednostkom.

W SOBOTĘ dn. 1 lipca patrol żandarmerii zatrzymał na Pl. Wilsona młodego człowieka, przenoszącego literaturę. Aresztowany po założeniu mu kajdan na ręce zaczął uciekać, chcąc raczej zginąć, niż być torturowanym przez gestapo. Padł pod seriami z rozpylacza.

Z KRAJU

WALKI W POLSCE. Rosnące nasilenie walk partyzanckich w Polsce stanowi dla armii niemieckiej groźne niebezpieczeństwo wobec rozpoczętej ofenzywy na wschodzie i oczekiwania rozszerzenia się walk na odcinek południowy. Dowództwo niemieckie rzuca coraz większe siły dla spacyfikowania zaplecza frontu, rozbicia polskich oddziałów partyzanckich. Przeciwko koncentracji oddz. polskich w lasach na terenach pow. janowskiego i biłgorajskiego w Lubelszczyźnie rozpoczęto dn. 10 czerwca wielką ofenzywę, rzucając dywizję piechoty w sile 16 tys. ludzi, jedną dywizję pancerną z pułkiem ciężkiej artylerii, 3 800 kałmuków, oraz 1000 kozaków — łącznie ponad 30 tys. ludzi. W akcji ponadto bierze udział 5 samolotów myśliwskich i 14 lekkich bombowców, które oprócz akcji wywiadowczej, bombardują i ostrzeliwują z broni pokładowej lasy.

Wywiązały się niezwykle zaciekłe walki, w trakcie których siły polskie wycofały się z terenów pow. janowskiego w kierunku południowym. Tutaj w lasach biłgorajskich udało się przeważającym siłom wroga otoczyć część oddziałów polskich, które starają się rozerwać otaczający pierścień. Już trzy tygodnie trwa walka, w której partyzanci polscy składają dowody bezprzykładnego bohaterstwa.

PRZYJEZDNI z Wilna, którzy wyjechali już po rozpoczęciu ofenzywy przez armię sowiecką, stwierdzają, iż na całym obszarze między Wilnem i Białymstokiem panuje nieopisany chaos, spowodowany bezładnym odwrotem armii niemieckiej. Drogi zatarasowane są oddziałami i pojazdami, zdążającymi w różnych kierunkach. Wiele oddziałów topnieje po drodze na skutek dezercji. Rowy przydrożne zawalone są autami bądź uszkodzonymi, bądź też porzuconymi na skutek braku benzyny. Jeszcze większy chaos panuje na kolejach. Pociągi osobowe dla ludności cywilnej wstrzymane całkowicie.

LWÓW. Według ostatnich wiadomości władze okupacyjne przystąpiły do całkowitej ewakuacji ludności ze Lwowa. Ludność polska przeciwstawia się zdecydowanie ewakuacji.

Z prasy podziemnej

Francuskie pismo „Liberté" pisze na marginesie przygotowań anglo-amerykańskich do okupacji Rzeszy.

„Dalecy jesteśmy od narzucania krwiożerczego odwetu — nie jesteśmy hitlerowcami — wydaje się jednak, że pewien system pedagogiczny, mający cechy lekcji poglądowej, przydałby się Niemcom... Do wprowadzenia w życie takiego systemu powołani są nie ci, którzy ze słyszenia znają Niemcy hitlerowskie, jak np. Anglicy i Amerykanie — lecz w pierwszym rzędzie ci, którzy przeszli całą gehennę panowania „Herrenvolku," a więc my Francuzi, Belgowie, Polacy, Norwegowie, Rosjanie itd... Taka lekcja poglądowa miałaby na celu wykazanie Niemcom, ile głębokiego, moralnego sensu tkwi w sentencji: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miłe." Podstawą tego systemu byłby poprostu zbiór ustaw i zarządzeń niemieckich, wydanych w czasie wojny na terenach okupowanych. Wszelka inowacja własna... byłaby zbyteczna. My narody rasowo niższe, stosowalibyśmy wyłącznie ustawy, będące tworem rasy wyższej. Na własnej skórze odczuć musieliby Niemcy całe dobrodziejstwo pomysłów prawnych, które wylęgły się w chorych mózgach ich gauleiterów, stadthauptmanów, gubernatorów, oberführerów... i innego plugastwa z pod znaku swastyki. Zaaplikowalibyśmy metodę poglądową: wzorowe, wdzięczne obozy pracy, wzorowe... getta, zorganizowalibyśmy dla niesfornych łagodne obozy koncentracyjne, urządzalibyśmy pokazowe łapanki uliczne... wydawalibyśmy nakazy noszenia opasek, zdejmowania przed nami kapeluszy... opuszczania mieszkań w ciągu 10 minut z walizeczką w ręku... itd.

Jak przez czyściec tak i przez naszą lekcję poglądową musiałby przejść cały naród niemiecki...

Co się tyczy tzw. zbrodniarzy wojennych, którzy mają stanąć przed sądem, to... nie psujmy sobie humoru. Jaka ilość z nich stanie przed sądem, a jaka zdoła uciec do krajów neutralnych, względnie pozostanie w Niemczech i pędzić będzie bogobojny żywot, legitymując się fałszywymi dokumentami, fałszywymi „kennkartami"?? Byliśmy wszak dla nich wcale dobrymi nauczycielami w zakresie sztuki konspiracji."

Uwagi powyższe przedrukowane przez całą prasę francuską zasługują, aby je rozpowszechniać właśnie w Anglii i Ameryce.

ZE ŚWIATA

FINLANDIA. Przewidywania nasze sprawdziły się. Jeszcze nim poprzedni nr. „Głosu" doszedł do rąk czytelników wojska niemieckie wkroczyły do Helsinek, aby tam, stając do pomocy fińskim faszystom zdusić budzące się głosy rozsądku, głoszące konieczność zerwania z Niemcami i przyjęcia warunków sowieckich. Podobnie, jak w wypadku Węgier, okazało się, iż kto raz wszedł na drogę współpracy z bandytami, temu trudno zawrócić z tej drogi. Faszystowskie elementy w Finlandii utrwaliły swą pozycję przez okres współpracy z Niemcami na tyle, aby zdusić głosy prawicowego parlamentu i głównego rzecznika wojny, Mannerheima, który doszedł do przekonania, że dalsza walka jest nonsensem i zbrodnią wobec interesów Finlandii. „Pomoc," jaką przyrzekli Niemcy, ogranicza się do kilku tys. gestapowców dla utrzymania „porządku" wewnątrz. Innej pomocy Niemcy dziś dać nie są w stanie.

W każdym razie przed narodem fińskim stoi alternatywa — albo niezwłocznie obrócić się przeciwko własnej faszystowskiej klice, która w obliczu śmierci związała się, aby zginąć razem ze swymi potężnymi sojusznikami, albo ponieść wszystkie konsekwencje, takie same, jak jego hitlerowscy protektorzy.

STANY Zjednoczone zerwały ostatecznie stosunki z Finlandią. Powodem był ostatni sojusz z Ribbentropem. Poseł USA w Helsinkach otrzymał rozkaz powrotu wraz z całym personelem.

DANIA. Klasa robotnicza Danii zajmuje wobec terroru hitlerowskiego postawę imponującą swą solidarnością i zdecydowaną wolą walki. W odpowiedzi na rozstrzelanie 8 robotników oskarżonych o sabotaż, w Kopenhadze wybuchł strajk, który przybiera charakter strajku powszechnego. Znaczna większość zakładów przemysłowych stanęła.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Wojska sow. prą z niewiarogodną szybkością naprzód. Odwrót niemiecki zamienia się w paniczną ucieczkę i pogrom. Niemcy zaczynają masowo poddawać się, tak, że np. na froncie I-ej armii (gen. Rokossowskiego) na 1 zabitego Niemca przypada 7 wziętych do niewoli, podczas gdy jeszcze wg. piątkowych komunikatów na 16 000 zabitych nad Berezyną poddało się 18 000 Niemców. W ciągu jednego tygodnia walk straty niem. wyniosły 150 000 zabtych i 60 000 jeńców!!! Korespondenci wojenni stwierdzają, że w ciągu tego samego (pierwszego) tygodnia walk wojska sow. posunęły się przeciętnie o 200 km. naprzód.

Uderzenia sow. kierują się na Dźwińsk (Dyneburg), Wilno i Baranowicze. W okresie sprawozdawczym bolszewicy zdobyli szturmem Bobrujsk i 200 innych miejscow., a następnie Słuck. III-cia armia gen. Czernichowskiego zajęła m. Borysów, m. Berezynę i 150 innych miejscowości. Rzeka Berezyna została sforsowana na szer. 110 km. Na odcinku tym poległo 8 000 Niemców, a 12 000 dostało się do niewoli. Między jeńcami znajdują się: gen.-leutn. Heine — d-ca VI-ej armii i gen.-mjr. Hamann, b. komendant Orła i Bobrujska, uznany przez Rosjan za przestępcę, oraz płk. Deigentisch. Skutkiem nowej ofenzywy, kierującej się wzdłuż Prypeci zajęto m. Petrykowo i Kapatkiewicze. W dalszym marszu naprzód Armia Cz. przekroczyła b. granicę Polski w kilku punktach i zajęła graniczne m. Dzisna, m. Kublicze i m. Wilejka (o 95 km. na wsch. od Wilna). Mińsk, stolica Białorusi i potężny bastion niem. jest oskrzydlony i 200 tys. armii Buscha grozi zamknięcie w kotle. Linie kolejowe łączące Mińsk z zach. są przecięte. Linia Mińsk-Wilno jest przerwana przez zajęcie węzła Krasne. Linia Mińsk -Baranowicze jest przerwana już na b. terenach polskich przez zajęcie Stołpców, Nieświeża i Horodzieja. To ostatnie miasto leży tylko o 48 km. na wsch. od Baranowicz. Połock jest prawie całkowicie otoczony przez armię gen. Bagramiana. Inne kolumny sow. nacierają szybko w kierunku Łotwy i Litwy, i znajdują się już o 40 km. od Łotwy i 87 km. od granic Litwy.

Na froncie fińskim, w Karelii między jez. Ładoga i Onega wojska sow. po zdobyciu Pietrozawodzka (stolicy republiki Karelskiej) posuwają się dalej naprzód. W ciągu jednej doby na odcinku tym poległo 3 000 Finów. Zajęte zostało m. Kandopoia o 15 km. poza Pietrozawodzkiem. Kolej murmańska została całkowicie oczyszczona z npla.

FRONT ZACHODNI. Na francuskim fr. trwają szczególnie zacięte walki w rej. Caen -Tilly. Utworzony przez wojska alianckie przyczółek na brzegu rz. Odon ulega umocnieniu i poszerzeniu. Czołowe oddziały alianckie znajdują się o 4 km. od rz. Orne. W okresie sprawozdawczym Niemcy silnie kontratakowali na płd.-zach od Caen, nie odnosząc zresztą żadnych rezultatów. Na odcinku tym walczy 7 dyw. niemieckich. W ciągu niedzieli walki na tym odcinku ustały. Korespondenci wojenni donoszą, iż obie strony przygotowują się do działań na większą, niż dotychczas, skalę. Także na płn. od Caen trwają zacięte walki, w których Brytyjczycy zdobyli 6 wsi — Niemcy rzucili tu nowe posiłki. Akcja oczyszczania półw. Cherbourskiego, a właściwie jego płn.-zach. cypla półw. la Haque, została ukończona. Cały półwysep jest już w rękach alianckich. Miasto i port Cherbourg są w niesłychanie szybkim tempie odbudowywane — nocą i dniem trwają prace reperacyjne. Kwatera aliancka podaje, iż w czasie dotychczasowych działań w Normandii Niemcy stracili ok 95 000 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

FRONT POŁUDNIOWY. Na całym fr. włoskim wojska alianckie czynią dalsze postępy.

Oddziały V-ej armii zbliżają się do portu Livorno. Na drodze do niego zajęły m. Castanietto, a obecnie zbliżyły się do Livorna na odl. 20 km. Prawe skrzydło V-ej armii w marszu na Sienę zajęło m. Monte Ciano i obecnie znajduje się o kilka km. od Sieny. Oddziały prawego skrzydła 8-ej armii bryt. nacierające równolegle do zach. wybrzeża jez. Trasimeńskiego zdobyły ponownie m. Castiglione de Lago, otwierając sobie drogę do odległego o 30 km. Arezzo. Wojska brytyjskie osiągnęły punkt w połowie drogi między jeziorem Trasimeńskim a szosą „71" idącą z Ancona przez Arezzo do Florencji.

Na odcinku adriatyckim sprzymierzeni prowadzą silne natarcie na port Ancona. Czołowe oddziały są oddalone o 20 km. od tego portu. Sprzymierzeni sforsowali rzekę Potenza, oraz zajęli porty: Civitanouva i Recanati. Osiągnięte zostało również miasto Macerata.